

Iwona Kudlińska

Uniwersytet Łódzki

SPOŁECZNE KONSTRUOWANIE ROLI (ZŁEJ) MATKI – NA PRZYKŁADZIE BADAŃ NAD BEZRADNOŚCIĄ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZĄ

Abstrakt. W artykule przedstawiono analizę procesu społecznego konstruowania takich pojęć, jak rodzina i matka, w kontekście badań nad bezradnością opiekuńczo-wychowawczą rozumianą jako problem społeczny. Zła matka, to ta, która z różnych względów nie podołała w realizacji społecznie oczekiwanego ideału „dobrej matki”. Dla wielu kobiet, zwłaszcza uznanych za bezradne czy niewydolne wychowawczo, realizacja roli idealnej matki jest niemożliwa z powodu różnych barier i ograniczeń. Analiza konstruowania pojęcia „złej matki” pozwala zrozumieć, w jaki sposób dominujące pojęcie „dobrej matki” jest wzmacniane i utrwalane, szczególnie w kontekście badań nad zjawiskiem bezradności opiekuńczo-wychowawczej. Analizy takie pokazują proces konstruowania roli złej matki, ponieważ bezradność opiekuńczo-wychowawcza w sposób szczególnie wskazuje na duży dystans między społecznie pożądanym a rzeczywiście realizowanym modelem rodziny i macierzyństwa.

Słowa kluczowe: bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, problem społeczny, konstruowanie problemu społecznego, konstruowanie roli matki, „zła matka”, „dobra matka”, obwinianie matki.

1. Wprowadzenie

Współczesne badania z dziedziny socjologii problemów społecznych i polityki społecznej wyraźnie akcentują potrzebę stosowania bardziej świadomego i otwartego na kwestię płci podejścia (*gender-aware approach*). Brak odpowiedniej reprezentacji i głosu kobiet w tym dyskursie jest postrzegany jako jeden z głównych czynników utrwalających nierówności i dyskryminację kobiet (Baden, Milward 1997: 11). Postulat włączania do dyskursu publicznego, naukowego i politycznego kwestii kobiecych, uwzględniania problemów doświadczanych przez kobiety, związanych z ich pozycją oraz sytuacją materialną i zdrowotną oraz rolami – biologicznymi i społecznymi – jakie pełnią, jest uzasadniony. Jedną z takich kwestii jest sposób wypełniania roli matki przez współczesne kobiety zgodnie

ze społecznymi oczekiwaniami. Współczesne modele rodziny i macierzyństwa oddalają się od tradycyjnego ideału tak bardzo, że postrzegane są jako problemy społeczne stanowiące zagrożenie dla dotychczasowego ładu społecznego.

Gwałtowne przemiany technologiczne, ekonomiczne i społeczno-kulturowe, jakie dokonały się w XX w., doprowadziły do przeobrażeń w niemal każdej sferze życia społecznego, w tym w sferze szczególnie ważnej – życia małżeńskiego i rodzinnego. Lata 60. XX w. to przełom rozpoczynający nową epokę, na której określenie stosuje się różne terminy. Era modernizacji, a następnie postmodernizacji stała się przedmiotem namysłu naukowego w wielu teoriach socjologicznych, ekonomicznych, demograficznych. Do klasycznych już koncepcji należy zaliczyć pojęcia „epoki postindustrialnej” Daniela Bella, „społeczeństwa trzeciej fali” Alvina Tofflera, „epoki informacji” Francisa Fukuyamy, „społeczeństwa informacyjnego” Manuela Castellsa, „społeczeństwa postmodernizacyjnego” Trevora Noble’a, „późnej nowoczesności” Anthony’ego Giddensa czy „ponowoczesności” Zygmunta Baumana. Każda z tych koncepcji zyskała dużą popularność, ponieważ uruchamiała takie myślenie, które ujmowało zmienność, problematyczność i fragmentaryczność współczesnej rzeczywistości. Nie brakowało jednak głosów krytycznych odnoszących się do zdolności wyjaśniania złożonej rzeczywistości przez nowe koncepcje¹.

W koncepcjach tych, wszystkie opisywane zmiany dotyczą głównie czterech sfer: (1) technologiczno-informacyjnej związanej z wiedzą i postępem, (2) ekonomicznej związanej z przemianami gospodarczymi, nowymi sektorami gospodarki, nowymi nierównościami, (3) społecznej związanej z pojawieniem się nowych ruchów społecznych, w tym feministycznych, z rewolucją seksualną czy przeobrażeniami w sferze życia rodzinnego oraz (4) kulturowej związanej z nowymi wartościami, ideologiami, w tym dotyczącymi tożsamości czy seksualności. Szczególnie istotne z punktu widzenia przemian sfery rodziny są oczywiście zmiany w wymiarze społecznym i kulturowym, choć przemiany technologiczne, informacyjne i ekonomiczne również miały niebagatelny wpływ na życie rodzinne. Do najważniejszych procesów, jakie zaszły w drugiej połowie XX w., zalicza się indywidualizację, dyferencjację społeczną, liberalizację i emancypację, które w konsekwencji przyniosły niepewność i niejasność, nieprzewidywalność i chaotyczność.

¹ Jak wskazują sceptycy, socjologia – a może raczej socjologowie – traci zdolność pojęciowego odwzorowania społeczeństwa, „współczesna socjologia nie ma dzisiaj w swoim repertuarze pojęcia »współczesnego społeczeństwa«, które adekwatnie oddawałoby tego społeczeństwa subtelności i które organizowałoby zainteresowania poznawcze dyscypliny, nadając jej minimum systematyczności i spójności” (Misztal 2000: 33). Małgorzata Bogunia-Borowska (2008) wskazuje przyczyny takiej sytuacji: po pierwsze, istniejące paradygmaty wydają się nieodpowiednie do wyjaśnienia złożonej rzeczywistości społecznej, podejście holistyczne jest już niemożliwe do zastosowania, ponieważ albo współcześnie struktura ulega ciągłym przemianom, za którymi socjologia nie nadąży, albo istnieje jednakowoż jakaś megastruktura, ale nie potrafimy jej dostrzec, albo struktura w swojej trwałości jednak nie traci, ale zasadzona jest na wartościach dotąd niezbadanych w socjologii, jak np. zaufanie.

Procesy te miały globalny charakter, choć przeobrażenia przebiegały inaczej w różnych społeczeństwach. W każdym z nich jednak przemianom uległy wszystkie instytucje, zmieniając także najważniejszą z nich – instytucję rodziny. W takim świecie rodzina oddaliła się od tradycyjnego modelu, kierując się w stronę ponowoczesności (Slany 2002). Coraz częściej określa się ją mianem rodziny posttradycyjnej, postrodzinnej (Beck-Gernsheim, Beck 2002: 97–98, za: Łydyżyński red. 2009: 40) lub rodziny ryzyka, która z coraz większym trudem zmagą się ze skumulowanymi problemami, takimi jak: bezrobocie, bieda, bezdomność, wzrost liczby rodzin niepełnych czy zwiększanie się skali rozpadów rodzin przez rozwody czy separacje (Jarosz 2004).

2. Ponowoczesne przemiany w sferze rodziny i macierzyństwa

2.1. Przemiany modelu i funkcji rodziny

Wartość rodziny dla społeczeństwa była i jest niepodważalna. Rodzina stanowi podstawową instytucję każdego społeczeństwa, która zapewnia mu spójność, ciągłość i trwanie. Rodzina jest postrzegana jako sfera, w której poprzez członków rodziny przekazywany, podtrzymywany i reprodukowany jest ład społeczny (Jamrozik, Nocella 2000: 153), dlatego też od rodziny oczekuje się i zachęca ją do pełnienia określonych ról i funkcji. Wówczas, gdy role te pełnione są niewystarczająco dobrze albo wcale – społeczeństwo środkami społecznej kontroli koryguje i egzekwuje pełnienie przez rodzinę przypisanych jej funkcji, a czasem po prostu za pomocą instytucji państwowych przejmuje funkcje rodziny. Historycznie, rodziny (głównie z klasy średniej i niższej) poddawane były społecznej kontroli ze strony państwa, przy czym odpowiedzialność za realizowanie obowiązków rodziny, a tym samym za utrzymanie ładu społecznego, spoczywała na głowie rodziny. Zwykle w społeczeństwie patriarchalnym tę rolę pełnił ojciec, dzięki temu, że jako jedyny żywiciel rodziny posiadał specjalny zakres prerogatyw. Rodzina, która z powodzeniem realizowała swoje funkcje, otrzymywała od państwa uznanie i ochronę, a głowa rodziny – władzę nad członkami rodziny.

Współcześnie rodzina nadal jest uznawana za jedną z najważniejszych instytucji w społeczeństwie, jednak zmiany norm i wartości zbiorowych, a także przemiany ról i pozycji członków społeczeństwa (w tym zmiany w strukturze rodziny, jak np. zmiana pozycji ojca jako głowy rodziny) sprawiły, że dzisiejsza rodzina nie jest już tą znaną do połowy XX w.

Wielowymiarowa zmiana modernizacyjna rozbiła tradycyjną rodzinę. Tradycyjna rodzina rozumiana jako stabilna, trwała, wielopokoleniowa, wielofunkcyjna, autorytarna, sakralna, nierozzerwalna wspólnota (głównie ekonomicznych interesów) przeobraziła się w nuklearną, małodziejną, demokratyczną,

laicką, niestałą wspólnotę złożonych relacji między indywidualnymi członkami rodziny, którzy realizują potrzeby nie tylko rodziny jako całości, ale również własne. Rodzina, dzięki której jednostki realizowały tradycyjne, spójne, społecznie wynegocjonowane role społeczne kobiety/mężczyzny czy matki/ojca, ustąpiła miejsca rodzinie z wyboru, która przyjmuje różnorodne modele i formy (jak rodzina samotnie wychowująca dziecko, rodzina patchworkowa, rodzina bezdzietna, rodzina niesformalizowana prawnie czy związki homoseksualne).

Pojawienie się nowych typów rodzin sprawiło, że w wątpliwość poddane zostały możliwości pełnienia przez nie tradycyjnych funkcji. Zmiany w wartościach i strukturze rodzin wymusiły zmiany w sposobach pełnienia funkcji przez rodziny. Przemiany niemal każdej funkcji stały się nieuniknione (Tyszka 2003; Biedroń 2009): wobec postępującej racjonalizacji życia przemianom uległ system moralny, zmieniło się rozumienie i realizowanie funkcji prokreacyjno-seksualnej, co spowodowało jej rozdzielenie i utworzenie dwóch niezależnych od siebie sfer, wyjętych spod kontroli społeczeństwa. Z drugiej strony wzmocniona została funkcja emocjonalno-ekspresyjna, członków rodziny zaczęły łączyć głębokie uczucia, na których wyrażanie pojawiło się społeczne przyzwolenie. Relacje uczuciowe stały się podstawą i powodem zawierania związków i zakładania rodzin. Realizowanie pozostałych funkcji stało się jednak coraz trudniejsze lub wręcz niemożliwe, jak w przypadku funkcji klasowej, współcześnie bowiem bieg naszej historii zależy nie od pozycji społeczno-zawodowej i wykształcenia rodziców, ale od własnych wysiłków, wykształcenia, stylu życia. Nie ulega wątpliwości, że nowe trudności pojawiły się w obszarze funkcji opiekuńczo-wychowawczej oraz ekonomiczno-materialnej. Współczesne kumulujące się w biografii domowników problemy (ubóstwo, bezrobocie, uzależnienia, niepełnosprawność) stały się nierzadko trudne do przezwyciężenia samodzielnie przez rodzinę, część jej funkcji zaczęły więc przejmować instytucje pomocowe, opiekuńcze, wychowawcze czy kontrolne.

Przez wieki małżeństwo i rodzina były tylko częścią porządku społecznego, w dodatku podtrzymywanego przez jeden model rodziny. Alternatywne typy rodzin postrzegane były początkowo (w niektórych przypadkach nadal są tak postrzegane) jako niezdolne do utrzymywania porządku społecznego, a nawet zagrażające dominującym wartościom i interesom społecznym. Niezdolne do utrzymywania ładu społecznego rodziny, tracąc swoją wartość dla państwa, są postrzegane jako zagrożenie dla społeczeństwa, tym samym jako problem społeczny (czyli taki, który ogniskuje uwagę szerszych zbiorowości, który uważany jest za niepożądany oraz który uzasadnia społeczne przekonanie wyrażające się w poglądach i postawach opinii publicznej o możliwości i konieczności rozwiązania problemu). W takich przypadkach państwo podejmuje interwencje, aby kontrolować funkcjonowanie tych rodzin, które nie podołały realizacji swoich funkcji, ale również po to, aby zwrócić społeczną uwagę na to niepowodzenie i uczynić je ostrzeżeniem dla innych. Pojawienie się nowych form życia małżeńsko-rodzinnego podważyło

jednak tezę o istnieniu tylko jednego odpowiedniego modelu „normalnej” rodziny zapewniającego ciągłość społeczeństwu. Nowa rodzina nie rozpada się przecież, przybiera tylko nowe formy.

W ślad za ponowoczesnymi przemianami w strukturze i funkcjach rodziny zmieniają się również definicje rodziny. Do XX w. rodzina definiowana była jako podstawowa komórka społeczna, najważniejsza instytucja społeczna oparta na małżeństwie lub macierzyństwie (rodzicielstwie) (Ishwaran 1992, za: Shaw, Havitz w druku). W tradycyjnym dyskursie taka forma rodziny jest nie tylko najlepsza, odpowiednia dla społeczeństwa, ale wręcz naturalna.

Wraz z pojawieniem się nowych form życia rodzinnego, tradycyjne definicje rodziny musiały ulec renegocjacji. W ponowoczesności pytanie, jak definiować „rodzinę”, bywa postrzegane jako bardziej problematyczne i kontrowersyjne (Holstein, Gubrium 1999). Od tego czasu odchodzi się od tradycji instytucjonalnego definiowania małżeństwa i rodziny w stronę postrzegania rodziny jako wspólnoty złożonych relacji (nie zaś tylko jako związków pokrewieństwa lub relacji zalegalizowanych prawnie) budowanej z wyboru.

Współcześnie wyróżnia się cztery sposoby definiowania rodziny: strukturalny, funkcjonalny, uniwersalny i inkluzywny (Larson, Goltz, Hobart 1994, za: Slany 2002). Podejście strukturalne zwraca uwagę na skład i członkostwo w grupie. Według tego podejścia, rodzinę tworzy przynajmniej jeden rodzic i jedno dziecko powiązani ze sobą więzią rodzicielstwa (biologicznego lub społecznego). Podejście funkcjonalne akcentuje instytucjonalny i normatywny wymiar definicji rodziny, według niego rodzina to grupa społeczna, która realizuje określone, społecznie pożądane funkcje. W podejściu uniwersalnym również mamy do czynienia z normatywnym, społecznym zdefiniowaniem, czym jest rodzina i kto wchodzi w jej skład. Rodzina w tym podejściu to grupa pokrewieństwa mająca na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych, przy czym członkowie połączeni są więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo (choć pokrewieństwo nie wyznacza liczby rodziców ani też liczby dzieci). Jest to co prawda definicja szersza, jednak za rodzinę uznaje się np. rodziny monoparentalne, z dziećmi adoptowanymi i poczętymi w związku, ale nie uznaje ani par bezdzietnych, ani homoseksualnych. Dopiero w podejściu inkluzywnym możliwe jest stworzenie najszerszej definicji rodziny (lub kilku takich definicji jednocześnie). Podejście to odchodzi od instytucjonalnego definiowania rodziny w stronę postrzegania jej jako prywatnej, dobrowolnej relacji, świadomie wybranej, opartej na umowie (niekoniecznie zalegalizowanej), w której najważniejsze są uczucia, zaangażowanie i podjęcie odpowiedzialności za pozostałych członków rodziny. Do rodziny można tu zatem zaliczyć zarówno tradycyjne jej formy, jak i związki kohabitujące, pary bezdzietne czy związki homoseksualne (co bywa jednak kontrowersyjne w niektórych społeczeństwach, np. w Polsce takie formy życia rodzinnego są wyłączone z prawnej definicji rodziny, są również niezgodne ze społeczną nauką Kościoła katolickiego).

Jak widać, sposób rozumienia, czym jest rodzina, nie jest ani stały, ani dany raz na zawsze. Postrzeganie „rodziny” jako społecznego konstruktów wskazuje, że nadawanie znaczenia temu pojęciu jest społecznym, dynamicznym procesem, różnym w zależności od okresu historycznego czy kontekstu społeczno-kulturowego. Niemożliwe jest bowiem stworzenie obiektywnej, absolutnej, podzielanej zawsze i przez wszystkich członków społeczeństwa w ten sam sposób, jedynie poprawnej definicji „rodziny”; zwłaszcza w kontekście współcześnie dostrzeganego zjawiska deprywatywacji życia rodzinnego. Od kiedy bowiem codzienne życie w coraz większym zakresie toczy się w ramach biurokratycznych, profesjonalnych i dyscyplinujących praktyk, doświadczenia rodzinne coraz częściej stają się przedmiotem namysłu oraz działań różnych organizacji i instytucji (Holstein, Gubrium 1999). W rezultacie, to właśnie instytucjonalne praktyki dyskursywne i funkcjonujące sposoby nadzoru kształtują interpretacje na temat różnych aspektów życia codziennego, w tym życia rodzinnego (Foucault 2009). Ład i dezorganizacja rodziny, różnorodność form życia rodzinnego, a nawet prywatność i intymność życia domowego stały się wyraźnie sprawami publicznymi: małżeństwa i narodziny muszą być zalegalizowane, kształt i funkcjonowanie rodzin to kwestie wyłaniające się podczas sesji terapeutycznych, intymność i kłótnie rodzinne mają już swoje stałe miejsce w telewizyjnych *talk-shows* (Holstein, Gubrium 1999: 9).

Definiowanie pojęcia rodziny ma zatem niezaprzeczalnie społeczny charakter, odnosi się nie do obiektywnej, stałej rzeczywistości, ale raczej do znaczących interpretacji przeróżnych społecznych relacji. Bez względu na to, czy do rodziny zaliczymy – jak w konserwatywnym dyskursie – tylko matkę, ojca i dzieci, czy – jak w dyskursie liberalnym – za rodzinę uznamy również jej alternatywne formy (np. samotne matki, bezdzietne małżeństwo, rodzina rekonstruowana, związek homoseksualny), to zawsze jakiś określony typ rodziny będzie bardziej społecznie ceniony i chroniony przez państwo (w naszej kulturze, nadal jest to model rodziny składający się z matki, ojca i dzieci). Ponieważ rzeczywistość społeczna jest bardziej złożona i dynamiczna, powstają nowe typy rodzin, nawet jeśli nie są społecznie akceptowane i nagradzane. Kluczowe dla ich powstawania i trwałego funkcjonowania są bowiem interpretacje, jakie nadajemy naszym relacjom, a nie tylko więzy pokrewieństwa – będą osoby, które choć spokrewnione nie są dla nas rodziną, oraz takie, które mimo że niespokrewnione są dla nas członkami rodziny. Rodzina będąca niegdyś przede wszystkim ponadjednostkową instytucją społeczną, dzisiaj staje się konstruktorem jednostek je tworzących, staje się kreatywnym i dynamicznym projektem, który może być realizowany w wielu wariantach (Slany 2002).

2.2. Ponowoczesne przemiany w sferze macierzyństwa

Taką relacją – uwikłaną w konflikt między tym co naturalne a tym co kulturowe – jest relacja macierzyństwa. Konflikt ujawnia się w odwiecznym dylemacie, czy matką jest ta kobieta, która urodziła, czy ta, która wychowała. Macierzyństwo bowiem przez jednych postrzegane jest jako jedno z najbliższych naturze doświadczeń, przez innych jako rola społeczna w dużym stopniu zależna od kontekstu społeczno-historycznego. O ile oczywiste jest, że macierzyństwo jest doświadczeniem biologicznie przypisanym tylko kobietom, o tyle kwestie takie, jak decyzja o macierzyństwie, sposób realizacji roli matki (zarówno przez matkę biologiczną, jak i społeczną), sposób wychowania i opieki nad dzieckiem to konstrukty społeczne. Macierzyństwo bowiem, podobnie jak instytucja rodziny, realizuje się współcześnie w ramach wielu biurokratycznych praktyk i instytucji (szpital, urząd stanu cywilnego, kościół, szkoła, ale również instytucja dziadków czy rodziców chrzestnych to instytucje legitymizujące macierzyństwo i kontrolujące sposób realizacji roli matki).

Postrzeżenie macierzyństwa jako społecznej konstrukcji jest nierozzerwalnie związane ze sposobem rozumienia płci, a konkretnie wprowadzeniem rozróżnienia między „płcią” (*sex*) oraz „rodzajem” (*gender*). Płeć biologiczna odnosi się do anatomicznych różnic między kobietą i mężczyzną, ukształtowanych niezależnie od czynników społecznych. *Gender* natomiast odnosi się do cech nabytych, to zespół atrybutów, postaw, ról społecznych i zachowań przypisanych mężczyźnie lub kobiecie przez szeroko rozumianą kulturę (Bem 2000).

Historycznie z pojęciem kobiecości nierozzerwalnie splecione było pojęcie macierzyństwa. To ono postrzegane było jako naturalna powinność każdej kobiety, a tym samym stanowiło źródło tożsamości kobiety. O ile odróżnienie płci biologicznej od rodzaju nie wywołuje już kontrowersji, o tyle postrzeżenie macierzyństwa inaczej niż jako naturalnego i oczywistego doświadczenia każdej kobiety nadal pozostaje problematyczne. Dominujące, wzmacniane przez dyskurs psychologiczny, przekonanie, że naturalna i wyjątkowa więź między dzieckiem a matką już w momencie narodzin ulega zacieśnieniu w czasie karmienia piersią, a związek emocjonalny z matką jest jednym z najsilniejszych w życiu każdego człowieka, sprawia, że instytucja macierzyństwa jest uważana za tak istotną i jest społecznie chroniona w szczególny sposób. Dlatego tożsamość kulturowa kobiety miała się realizować i wzmacniać w macierzyństwie, zwłaszcza od XIX w., kiedy macierzyństwo było postrzegane jako podstawowa tożsamość każdej dorosłej kobiety, a macierzyństwo i kobiecość traktowane były jako synonimiczne kategorie doświadczenia (Arendell 2000: 1192). Kategorie męskości i ojcostwa nigdy nie zbliżyły się do siebie w podobny sposób.

Każde społeczeństwo, bez względu na okres historyczny czy kulturę, wypracowywało zestaw cech i atrybutów, które każda kobieta powinna posiadać, by być (normalną) kobietą, oraz taki zestaw cech, które kobieta powinna posiadać, by

być (dobrą) matką. Mimo że na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy transformacje roli kobiecej, a jej treść wzbogaciła się o elementy roli męskiej, to jej rdzeniem pozostało to, co jest istotą tradycyjnej roli: bycie żoną (oczywiście w heteroseksualnym związku) dbającą o jakość związku, matką, opiekunką i wychowawczynią swoich dzieci oraz gospodynią domową.

Szczególna rola kobiety jako matki również uległa zmianie. Przemiany społeczne dokonujące się w minionym wieku, burząc stare ideologie i hierarchie wartości, zmieniły także wartość dziecka i macierzyństwa. Ponowoczesność w sposób rewolucyjny zmieniła wartość posiadania i sposób traktowania dziecka. Dotychczas posiadanie dzieci stanowiło o bogactwie rodziny, dlatego posiadanie potomstwa traktowano jako kapitał ekonomiczny (jak w przypadku rodzin biedniejszych, z niższych warstw, w których dzieci stanowiły znaczący wkład ekonomiczny w życie rodziny) lub władzę (jak w przypadku rodzin z wyższych warstw, dla których większa liczba dzieci oznaczała większą władzę). Wraz z ponowoczesnością, instrumentalne traktowanie dzieciństwa ustąpiło miejsca emocjonalnemu postrzeganiu posiadania dzieci jako wartości autotelicznej. Od tego czasu możemy mówić o macierzyństwie jako o uczuciowej relacji i psychologicznej satysfakcji. Przemiany ekonomiczne i społeczno-kulturowe sprawiły, że posiadanie dzieci nie było już warunkiem pomnażania kapitału rodzinnego (mniej kobiet chce mieć dzieci, ich liczba jest relatywnie niewielka, ponadto opóźnił się wiek urodzenia pierwszego dziecka). Ponadto, silny ruch emancypacji kobiet skierował ich uwagę i dążenia na samorealizowanie się poza światem domowym. Wszystko to sprawiło, że pełnienie roli kobiety oraz pełnienie roli matki przestały być traktowane tożsamo. Wartość życia prywatnego i macierzyństwa uległy dużym przemianom. W latach 70. XX w. zdeprecjonowana została wartość macierzyństwa. Radykalne zwolenniczki emancypacji postrzegały macierzyństwo w kategoriach bariery blokującej szansę kobiety na pełne wyzwolenie się z izolacji domowej i ograniczeń zawodowych. Macierzyństwo stało się pojęciem negatywnym, a jego symbolem – pasywna, zacofana kobieta, która zostaje w domu z dziećmi i jest wystarczająco głupia, by mieć ich (za) dużo (Matlary 2000). Drugi nurt – feminizm różnicowy, dominujący w latach 80. – podkreśla odmienną i specyficzną kobiet, odrzuca model unisekualny. W ruchu tym afirmuje się kobiecość wraz z przeżyciami dotyczącymi tylko kobiety, jak np. macierzyństwo (Malinowska 2000). Tak zwana trzecia fala feminizmu, czyli feminizm lat 90. oraz współczesny, inaczej formułuje problemy i role kobiet: kobiety różnią się od mężczyzn i mają inne problemy, są kobiety, które są lub pragną zostać matkami, oraz takie, które w macierzyństwie się nie realizują. Równość wynika z różnic, należy je akceptować, a następnie stworzyć warunki do realizacji różnych modeli życia rodzinnego i macierzyństwa.

Mimo że zestaw wymogów roli społecznej kobiet i w szczególności roli matki jest zmienny historycznie i kulturowo, macierzyństwo uznawane jest za podstawową i najważniejszą instytucję, dzięki której dziecko kształtuje swoją tożsamość i poznaje swoje miejsce w społeczeństwie (Forcey 1994). Macierzyństwo jest dziś

źródłem praw oraz stanowi podstawę przetrwania społeczeństwa. Macierzyństwo nadal jest posłannictwem kobiety, ale jeśli kobiety mają je realizować zgodnie z duchem czasu i wizją rozwoju społecznego, to muszą mieć możliwość uczestnictwa w tym rozwoju (np. łączenia sfery zawodowej z rodzinną).

3. Społeczne konstruowanie roli (złej) matki w kontekście problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej

Rola społeczna to społecznie wydzielony zakres aktywności, zachowań i działań podejmowanych przez osobę zajmującą określoną pozycję w społeczeństwie. Społeczny system ról płciowych, wyrażający różnice społeczno-kulturowe między kobietami i mężczyznami, jest zjawiskiem złożonym, przenikającym całość życia ludzkiego i wpływającym na charakterystyczne dla określonego społeczeństwa konfiguracje wzorów kulturowych. Role społeczne, poprzez utrwalanie pewnych wzorów i norm, przyczyniają się w istotny sposób do zachowania trwałości porządku społecznego (Łoś 1985: 123). Jest to możliwe głównie dzięki takim elementom roli społecznej, jak społeczne nakazy roli oraz ułatwienia roli.

W każdym społeczeństwie istnieje zestaw norm i żądań regulujących zachowanie jednostki w obrębie roli, czyli tzw. społeczne nakazy roli. Zawierają one przekazy dotyczące: zadań i obowiązków (kobiety powinny rodzić i wychowywać dzieci, zajmować się domem, zachowań i postaw (kobiety powinny być nastawione na budowanie więzi, opiekę i pielęgnację innych członków rodziny), cech osobowości (kobiety mają być uprzejme, opiekuńcze, wrażliwe) oraz cech wyglądu (kobiety mają podkreślać swój wygląd określonym strojem). Na rolę społeczną składają się również ułatwienia roli, czyli zasób kulturowych i technicznych środków, dzięki którym nakazy stają się zrozumiałe, przez co możliwe do zrealizowania. Należą do nich m.in. rozwiązania prawne polityki rodzinnej, ale przede wszystkim wzorce roli i stereotypy. Płeć jako cecha widoczna, dystyngtywna i uniwersalna jest szczególnie dobrą podstawą do tworzenia uproszczonych i mało podatnych na zmianę stereotypów. Zgodnie z nimi kobiecość jest związana ze sferą życia domowego, z nastawieniem na relacje międzyludzkie i rodzinną, z macierzyństwem jako najważniejszą formą posłannictwa życiowego. Do głównych cech kobiecej psychiki zalicza się te, które ułatwiają spełnianie funkcji opiekuńczych, a więc: emocjonalność, intuicję, zainteresowanie ludźmi i empatię, delikatność, skłonność do poświęceń, uprzejmość, uległość (Pankowska 2005; Miluska 1996).

Praca nad rolą społeczną nie polega jednak na biernym kopiowaniu i odzwierciedlaniu społecznych nakazów roli, jest aktywnym procesem wymagającym zaangażowania. Kobiety internalizują i personalizują społeczne i instytucjonalne definicje roli matki. Taki proces budowania roli społecznej powstaje w wyniku

interpretowania, selekcjonowania, wartościowania i weryfikowania poszczególnych parametrów przepisu roli. Matki realizują swoją społeczną rolę na podstawie własnych interpretacji wzorców kulturowych oraz własnych doświadczeń w wychowywaniu i opiece nad dziećmi (Arendell 2000: 1194).

Zmiana wzorów i norm prowadzi do transformacji roli matki, co sprawia, że uzasadnione jest definiowanie macierzyństwa jako społecznie konstruowanej aktywności i relacji obejmującej wychowanie i opiekę nad innymi (Forcey 1994: 357). Standardy realizowania roli matki również są społecznie konstruowane, zatem zmienne kulturowo i historycznie.

3.1. Społeczne konstruowanie roli (dobrej/ złej) matki

Macierzyństwo rozumiane jest jako dynamiczna społeczna interakcja i relacja, osadzona w społecznym, zgodnym z aktualnie dominującym systemem nakazów płci, kontekście. Definicje i doświadczenia macierzyństwa są postrzegane raczej jako historycznie i kulturowo zróżnicowane niż jako naturalny, uniwersalny i niezmienny wytwór biologicznej reprodukcji (Arendell 2000: 1193). Przyjęcie perspektywy konstrukcjonistycznej pozwala uchwycić proces kształtowania się pewnych kluczowych dla społeczeństwa pojęć, takich jak (normalna) rodzina, (dobra–zła) matka, a także zmieniający się sposób realizacji ról społecznych, w tym rodzinnych.

W procesie konstruowania i realizowania roli matki duże znaczenie odgrywa mechanizm idealizowania macierzyństwa. Idealizowanie definiuje się jako uczucie miłości i admiracja do czegoś lub kogoś, do czego czuje się jednocześnie miłość i nienawiść, przy czym nienawiść jest odsuwana od świadomości. Miłość taka jest nierealistyczna, ponieważ jest sztucznie odseparowana od nienawiści, z którą jest nierozzerwalnie związana (Tardy 2000: 437). Idealizowane macierzyństwo jest konstrukcją zarówno historyczną, jak i współczesną, stanowi bowiem symbol nieskażonego człowieczeństwa, symbol tak silny, że zdominował refleksję psychologów, filozofów, a nawet pisarzy, artystów XIX i XX w. Idealizowanie macierzyństwa ułatwia realizowanie roli matki w tym sensie, że jest wyrazem społecznie i instytucjonalnie akceptowanego modelu życia rodzinnego. Wyidealizowane macierzyństwo jest punktem odniesienia dla wszystkich kobiet, które są lub pragną być matkami, determinuje ich wybory, podejmowane aktywności, a nawet tożsamość kobiety-matki. Idealizowanie macierzyństwa i rodziny to elementy tzw. ideologii (intensywnego) macierzyństwa (Arendell 2000: 1194). W ideologii tej macierzyństwo jest doświadczeniem wyjątkowym, magicznym, dającym tylko satysfakcję, w dodatku zaczynającym się w momencie poczęcia, a nie zaś – jak w przypadku ojcostwa – od chwili porodu². Macierzyństwo co prawda jest całko-

² Ciekawą analizę definicji macierzyństwa – rozumianego jako proces podzielony na kolejne, choć jakościowo różne etapy (ciąża, poród, kobieca genealogia i model dobrej matki) – obecnych w polskich tekstach feministycznych proponuje Agnieszka Gajewska (2004).

wicie podporządkowane dziecku, angażujące emocjonalnie i czasowo, a matka ma być absolutnie oddana opiece nad innymi i pełna poświęcenia, ale tylko taka matka jest postrzegana jako dobra matka. Dominujące dyskursy macierzyństwa wyraźnie wskazują, jakie cechy i atrybuty posiada „dobra matka”, a są to: cierpliwość, bezwarunkowa miłość, dobroć, życzliwość, nawiązywanie silnej więzi z dzieckiem („bycie przy dziecku”), przedkładanie potrzeb dzieci nad własne, poświęcanie się dla dzieci, radzenie sobie (w dodatku w sposób radosny i cierpliwy) z brakiem snu i czasu dla siebie i swoich ambicji (Lupton, Fenwick 2001: 1011).

W polskiej kulturze wzór idealnej matki realizuje symbol Matki Polki, który stanowi – jak podkreśla S. Walczewska (1999:36) – „formułę udziału kobiet w polskiej wspólnotcie narodowej”. Idealna Matka Polka powinna urodzić syna i pełna poświęcenia wychować go na patriotę, który zdoła odważnie walczyć o niepodległość. Ten model macierzyństwa nie jest charakterystyczny tylko dla Polski, co potwierdza uniwersalność kulturowych wzorów idealnej matki.

Współcześnie, matki pełnią wiele społecznych ról, usiłując sprostać społecznym oczekiwaniom: opiekują się dziećmi, karmią, sprzątają, organizują życie całej rodziny, zarządzają budżetem, przy czym nie powinny zapominać również o roli kobiety, muszą dbać o wygląd, realizować się jako żona, córka, pracowniczka. W dodatku standardy dobrego macierzyństwa wydają się podnosić, a wymogi wobec kobiet rosnąć (Medina, Magnuson 2009: 90). Dla matek macierzyństwo jest doświadczeniem bardziej istotnym w kształtowaniu tożsamości, ponieważ rola matki (w przeciwieństwie do innych kobiecych ról, a także w odróżnieniu od roli ojca) wymaga więcej zaangażowania. Bardzo trudno zaprzeczyć czy odrzucić symbol idealnej matki, ponieważ macierzyństwo nadal jest odbierane jako kluczowe dla życia społecznego, w dodatku dzieciństwo jest postrzegane jako święte i bezcenne. Z drugiej strony, aby osiągnąć ten ideał, matki muszą być oddane opiece nad innymi, czy wręcz się poświęcać. Zatem – nawiązując do ideologii macierzyństwa – tylko kobiety, które mają czas, chęci, siłę i zasoby, by móc zostać w domu, mogą być dobrymi matkami.

Społeczne normy i społeczne nakazy roli, wprowadzając dychotomię „dobra matka – zła matka”, wzmacniają negatywne cechy przypisywane konstrukcji „złej matki”. Zachowanie matek podlega społecznej ocenie i kontroli w sposób, w jaki nie kontroluje się mężczyzn. Matki, które mają problem, by sprostać wyidealizowanym normom, określa się jako „złe matki”. Taki społeczny mechanizm obwiniania matek (*mother-blaming*) (por. Walls 2007) polega na przypisywaniu szczególnej, uświęconej roli matkom odpowiedzialnym za przetrwanie ludzkości oraz na obwinianiu ich za niewystarczająco dobre realizowanie takich kluczowych dla społeczeństwa zadań. *Mother-blaming* dotyczy kilku kategorii matek: m.in. samotnych matek, matek pracujących, matek homoseksualnych, matek korzystających z pomocy społecznej. Obraz „dobrej matki” jest tak silny, że kobiety, które odbiegają od ideału matki, narażają się na silne emocjonalne reakcje ze strony reszty społeczeństwa, włącznie ze społecznym wykluczeniem, a nawet

prawnymi konsekwencjami (jak ograniczenie lub odebranie praw rodzicielskich). Kobiety, które same siebie postrzegają jako niewystarczająco dobre matki, odczuwają poczucie winy, wstydu, potępienie, pozostawanie na marginesie, a nawet dolegliwości zdrowia psychicznego.

„Złe matki” mają wręcz budować rzekomo niebezpieczny antymodel dobrej matki (Robson 2005). Najogólniej, kategorie kobiet nazywane „złymi matkami” można podzielić na trzy grupy (Ladd-Taylor, Umansky 1998, za Robson 2005):

- matki, które nie żyją w tradycyjnej rodzinie;
- matki, które nie chronią (bądź nie mogą uchronić) dzieci od krzywdy;
- matki, których dzieci sprawiają trudności wychowawcze.

Terry Arendell (2000: 1195) w wyróżnionych przez siebie dewiacyjnych dyskursach macierzyństwa analizuje mechanizmy etykietowania kilku kategorii kobiet uznanych za „złe matki”:

1. Samotne matki – obwiniane są za odrzucenie tradycyjnego modelu rodziny i wykluczenie obecności ojca. Niezapewnienie dziecku pełnej rodziny z obojgiem rodziców (czyli „prawdziwej, normalnej rodziny”) jest powodem, dla którego samotne matki są stygmatyzowane. W dyskursie tym uznaje się, że samotne matki są niezdolne do przekazania zarówno kulturowego wzoru ojca i męskości, jak i wzoru idealnej kobiety i żony, skoro same nie zdołały stworzyć pełnej rodziny.

2. Kobiety różnych mniejszości (w tym homoseksualne) – kobiety te nie realizują swoich ról zgodnie ze społecznie akceptowanym modelem. Mimo że tradycyjny model rodziny niesie ze sobą społeczne gratyfikacje i ochronę państwa, to jednak przedstawicielki różnych mniejszości formują takie rodziny, jakie dają im satysfakcję, a niekoniecznie takie, które są najbardziej pożądane.

3. Imigrantki – podobnie jak kobiety z różnych mniejszości (np. etnicznych), nie realizują modelu rodziny obowiązującego w danej społeczności, lecz taki, który jest właściwy ich rodzimej kulturze. Im kultury bardziej się od siebie różnią, tym sposoby realizowania roli matki mogą się bardziej ściierać (np.: normy regulujące wygląd kobiet, ich sytuację zawodową czy sferę obyczajów, ale również kulturowe przyzwolenie na przemoc fizyczną).

4. Kobiety pracujące – matki pracujące doświadczają konfliktu dwóch wartości idealnego macierzyństwa: z jednej strony poświęcenia całego czasu i energii dzieciom i rodzinie, z drugiej strony samodzielności i umiejętności utrzymania dzieci. Nierzadko podjęcie pracy zarobkowej stanowi konieczność, co bywa pozytywnie oceniane przez społeczeństwo, jednak jako podstawowy obowiązek kobiety uznaje się opiekę nad rodziną i dziećmi. Dlatego pogodzenie ról rodzinnych i zawodowych stanowi dylemat, który, jeśli niewystarczająco dobrze rozwiązany, może być przyczyną etykietowania „złych matek”.

5. Kobiety ubogie/matki korzystające z pomocy społecznej. Samo korzystanie z pomocy społecznej jest doświadczeniem stygmatyzującym i wykluczającym (Kudlińska 2012). Stygmatyzujące dyskursy posługują się obrazami przedstawiającymi klientów pomocy społecznej jako ludzi leniwych, roszczeniowych, głupich,

winnych swoich nieszczęść, niezasługujących na pomoc, a już na pewno nie na szacunek czy prywatność. W przypadku kobiet stygmat ten wzmacniany jest, po pierwsze, przez piętno złego prowadzenia się przedstawiające upokarzający obraz klientek pomocy społecznej – oczywiście bez empirycznych dowodów – jako kobiet niechlujnych, niekompetentnych, źle prowadzących się, nieodpowiedzialnych, których jedyną strategią na przetrwanie jest kolekcjonowanie zasiłków na kolejne nieślubne dzieci oraz, po drugie, przez piętno nieślubnego urodzenia przedstawiające obraz dzieci klientek pomocy społecznej jako niewidzialnych lub gorszych, ponieważ wychowywane są przez samotne matki uzależnione i wykorzystujące pomoc społeczną. W dyskursie mniej jednak mówi się o odpowiedzialności ojców.

6. Matki zaniedbujące dzieci – matki, które nie zaspokajają potrzeb fizycznych, psychicznych i emocjonalnych swoich dzieci (w tym wyżywienia, schronienia, opieki medycznej, uwagi, wsparcia i zaangażowania), w sposób automatyczny są uznane za takie, które nie potrafią bądź nie chcą być dobrymi matkami. Rodzice zaniedbujący dzieci często sami dorastali doświadczając zaniedbania lub przemocy, często żyją w społecznościach o niskim statusie, mają ograniczony dostęp do sieci wsparcia, sami doświadczają społecznego wykluczenia, a bez wsparcia mogą mieć mniejszy dostęp do kulturowych norm i społecznie oczekiwanych wzorów rodzicielstwa. Najprostszą drogą jest jednak naznaczenie i wykluczenie społeczne „złych matek”.

Stygmat złej matki, mimo przemian w sferze rodzinnej, nadal pozostaje bardzo silny, ponadto stygmatyzowane mogą być wszystkie matki, nie tylko znajdujące się w jakiejś szczególnie trudnej sytuacji. Dzieje się tak, ponieważ stereotypizacja i stygmatyzacja przebiegają w wymiarze relacyjnym, interpersonalnym, symbolicznym. Jest to również temat obecny w dyskursie medialnym, gdzie nie brak historii „złych matek”, którymi można się stać za niemal każde odstępstwo od ideału. Nawet mówienie o negatywnych stronach macierzyństwa, rozczarowaniu, zmęczeniu, znudzeniu, niezadowoleniu czy irytacji stanowi niemal temat tabu. A przecież nie chodzi o obniżenie standardów dla matek – przyznaje Ayelet Waldman (2011: 27) – ale gdyby zacząć więcej wymagać od ojców, matki nie musiałyby zmagać się same z nadmiernym ciężarem doskonałości³.

3.2. Bezradność opiekuńczo-wychowawcza i jej miejsce w dyskursie (złego) macierzyństwa

Badania nad zaniebdywaniem dzieci i niewydolnością wychowawczą pokazują, że matki określane jako niewydolne wychowawczo są stygmatyzowane jako złe matki w sposób szczególny, ponieważ ich biografie to wyjątkowo duży

³ Pozycję *Zła matka. Kronika matczynych wykroczeń, drobnych katastrof i rzadkich momentów chwały*, autorstwa Waldman (2011), można uznać za dość istotne przełamanie tradycji idealizowania macierzyństwa we współczesnym dyskursie publicznym.

dystans między społecznie pożądanym a rzeczywiście realizowanym przez nie modelem rodziny i macierzyństwa.

Bezradność opiekuńczo-wychowawcza rodziców jest zjawiskiem zmiennym historycznie i przestrzennie, konceptualizowanym niejednoznacznie, inaczej na przestrzeni lat i przez przedstawicieli różnych instytucji: jako patologia życia rodzinnego, dysfunkcyjność rodziny, niewydolność wychowawcza, zaniedbywanie dzieci, krzywdzenie lub przemoc wobec dzieci. Wielość definicji tego problemu społecznego wskazuje, że problem bezradności opiekuńczo-wychowawczej jest społecznie konstruowany, a samo określenie może być używane umownie, albowiem odnosi się do podobnej klasy zjawisk: trudności w wypełnianiu ról rodzicielskich w sposób społecznie oczekiwany oraz trudności w wypełnianiu przez rodzinę funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec dzieci.

Rodzina patologiczna, dysfunkcyjna czy niewydolna wychowawczo to pojęcia najbardziej eksplorowane na gruncie nauk pedagogicznych i psychologii. Są one kontrowersyjne ze względu na swoją nieprecyzyjność i wieloznaczność, przez co można dyskutować ich adekwatność i użyteczność. Ponadto wydaje się, że pojęcia te nie są neutralne aksjologicznie, zakładają bowiem, że istnieje jakiś prawidłowy, dobry sposób pełnienia funkcji rodzicielskich, a każde odstępstwo stanowi moralny, społeczny i psychologiczny problem, dewiację, nawet patologię. W konsekwencji bywa, że koncepcje te niosą ze sobą treści stygmatyzujące, jednak stosowane często zamiennie cieszą się dużą popularnością w języku potocznym. Z kolei bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, nawet jeśli nie jest w pełni satysfakcjonującą kategorią, to jest pojęciem stosowanym na gruncie polskiego prawa jako powód do korzystania z pomocy społecznej. Jest to zatem zalegitymizowanie kategorii, co może stanowić płaszczyznę dla jego stosowania. Pojęcie bezradności nie jest jednoznaczne, może być rozpatrywane w ujęciu obiektywnym oraz subiektywnym. „Ujęcie obiektywne bezradności wiąże się z faktyczną bezradnością danej osoby, czyli brakiem umiejętności do zaspokojenia podstawowych potrzeb swoich i swoich najbliższych, natomiast ujęcie subiektywne związane jest z wewnętrznym przekonaniem danej osoby o swojej bezradności. Z punktu widzenia pomocy społecznej pojęcie to należy widzieć [przynajmniej – przyp. I. K.] w ujęciu obiektywnym, gdyż tylko tak ujmowane może stanowić przesłankę ubiegania się o świadczenie” (Nitecki 2008: 171). Bezradność rozumiana potocznie jako niemożność poradzenia sobie w trudnej sytuacji z powodu ograniczonych środków nie jest sytuacją pozwalającą ubiegać się o świadczenie, taką możliwość daje sytuacja, kiedy bezradność wynika z nieumiejętności wykonywania funkcji opiekuńczo-wychowawczych (zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych), przez co w praktyce jest ona utożsamiana ze zjawiskiem, które nazywane jest niewydolnością wychowawczą czy zaniedbywaniem dzieci.

Bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych czy niewydolność wychowawczą uznaje się za coraz ważniejszy problem społeczny, na co wskazują zarówno dane statystyczne, jak i treści obecne w dyskursie publicznym. Bezradność

w sprawach opiekuńczo-wychowawczych jest poważnym i angażującym uwagę mediów i instytucji problemem społecznym dotyczącym współcześnie niemałą liczbę rodzin (według danych MPiPS i GUS, z powodu bezradności opiekuńczo-wychowawczej jako głównej przyczyny ubiegania się o wsparcie pomocą społeczną w 2010 r. było objętych prawie 253 tys. rodzin, ale liczba osób w tychże rodzinach jest 4-krotnie większa, tzn. obejmuje ponad 970 tys. osób, udział rodzin zgłaszających się po pomoc z powodu bezradności opiekuńczo-wychowawczej wśród wszystkich klientów pomocy społecznej jest zatem duży – ponad 9%). Również media, coraz częściej sięgając po historie krzywdzonych i zaniedbywanych dzieci, silnie wzmacniają patologizację problemu nieodpowiedzialnych, złych rodziców.

Bezradność społeczną, w tym bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, można postrzegać jako problem społecznie konstruowany (Kudlińska, Kacprzak 2011). Konstruowanie problemu społecznego to proces powstawania i funkcjonowania w dyskursie różnych jego definicji i znaczeń, to proces nazywania, przedstawiania i traktowania określonych zjawisk, sytuacji i warunków jako niekorzystnych, negatywnych, czyli problemowych. Problem społeczny jest konstruowany przez aktorów najbardziej zaangażowanych w zarządzanie danym problemem, tzn. przedstawicieli władzy oraz instytucji powołanych do przeciwdziałania i rozwiązywania problemów społecznych, środki masowego przekazu oraz członków społeczeństwa: osób doświadczających sytuacji problemowych oraz osób obawiających się ich skutków, oczekujących podejmowania działań na rzecz poprawy sytuacji. Różne siły społeczne w odmienny sposób definiują przyczyny bezradności oraz możliwości rozwiązania problemu bezradności rodziców: inaczej podmioty polityki społecznej, inaczej podmioty wymiaru sprawiedliwości, inaczej instytucje opiekuńczo-wychowawcze czy edukacyjne.

Społeczne konstruowanie problemu bezradności rodziców to proces przebiegający w wymiarze relacyjnym, oznacza bowiem konstruowanie cechy bezradności w wyniku społecznych oddziaływań na ludzką tożsamość. Proces społecznego definiowania osób jako bezradnych czy niesamodzielnych opiera się na stereotypach. Stereotypizacja i etykietowanie oznacza wyróżnienie i nazwanie pewnych różnic między ludźmi, przy czym różnice te – opatrzone etykietą – są konstrukcją społeczną. By stać się etykietą, muszą być społecznie ważne, ważność ta uzgadniana jest w procesie społecznym. Cechy czy atrybuty społecznie etykietowane są zmienne kulturowo i historycznie, zawsze jednak funkcjonują w świadomości społecznej jako oczywiste, taka pozorna oczywistość etykiet stanowi o ich ważności w życiu społecznym (Link, Phelan 2001). Piętno bezradności należy do najważniejszych i najpowszechniejszych strategii dyskursywnych opisujących matki (szczególnie te korzystające z pomocy społecznej oraz te, które są pod nadzorem kuratora rodzinnego lub mają sądownie zawieszoną, ograniczoną lub odebraną – czasowo lub trwale – władzę rodzicielską) (por. Mills 1996). Zależność i bezradność przestały być kategoriami społeczno-ekonomicznymi, a stały się kategoriami

moralnymi i psychologicznymi określającymi niedostatki i ułomności charakteru. Stygmat niewydolności wychowawczej traktuje matki nim naznaczone jako grupę homogeniczną, bez wyjątku zasługującą na potępienie, na pewno nie na pomoc i wsparcie. A warto zauważyć, że jak pokazują badania, rodziny z trudnościami w realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczych obejmują przynajmniej trzy grupy. Pierwszą grupę stanowią te rodziny, które nie radzą sobie z przyczyn niezależnych od siebie, z powodu warunków strukturalnych i środowiskowych, i które wymagają wsparcia, by móc zapewnić społecznie akceptowalne warunki dla swoich dzieci. Druga grupa to rodziny, których dewiacyjny styl życia może zagrażać dzieciom (i które wymagają zarówno wsparcia, jak i kontroli społecznej). Ostatnia grupa rodzin to te, które w ogóle nie są w stanie sprawować opieki nad dziećmi i wymagają od państwa pomocy i współodpowiedzialności (bądź jej przejęcia) w wypełnianiu obowiązków rodzicielskich (Spratt, Devaney 2009). Bez względu na obiektywną sytuację materialną i rodzinną, kobiety korzystające z instytucji pomocowych z tytułu bezradności opiekuńczo-wychowawczej obwiniane są o złą kondycję finansową rodziny, o zaniedbywanie potrzeb dzieci, o brak osiągnięć swoich dzieci, o nieodpowiednie prowadzenie domu, o niemoralne prowadzenie się, a nawet o nieodpowiedzialne czy ryzykowne zachowania swojego partnera. Matki określane jako bezradne czy niewydolne wychowawczo są zatem w szczególnej sytuacji – oceniane w kategoriach moralnych i stygmatyzowane wydają się wyczerpywać wszystkie definicje złej matki, ponieważ często jednocześnie: nie żyją w tradycyjnej rodzinie (głównie w związkach nieformalnych, z kolejnymi partnerami), po drugie nie chronią dzieci od krzywdy (zarówno przed przemocą ze strony partnera, ze strony rówieśników, ale również np. poprzez niezapewnienie opieki medycznej z powodu niewystarczających środków finansowych) oraz po trzecie, ich dzieci sprawiają trudności wychowawcze (zarówno nieradzenie sobie z kłopotami wychowawczymi, jakie sprawiają dzieci, ale również brak osiągnięć szkolnych dzieci są powodem obwiniania matki).

Proces społecznego konstruowania problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej przebiega również na poziomie prawno-instytucjonalnym oraz medialno-symbolicznym. Społeczne konstruowanie bezradności opiekuńczo-wychowawczej w wymiarze prawnym odnosi się do społecznego negocjowania definicji „dobra dziecka” oraz kryterium krzywdy dziecka. Im bardziej liberalne kryterium krzywdzenia dzieci (szersza definicja, np. włączenie w nią trudno definiowalnej niewydolności wychowawczej czy bezradności opiekuńczo-wychowawczej lub prostsze udokumentowanie dowodów), tym więcej dzieci można uznać za krzywdzone, więcej rodzin za niewydolne, w konsekwencji podjętych zostanie więcej interwencji wobec rodziny (z odebraniem dzieci włącznie). Im kryterium bardziej restrykcyjne (wąska definicja krzywdzenia dzieci i duże wymogi dostarczenia licznych niezbitych i twardych dowodów, że mamy do czynienia z krzywdą), tym mniej dzieci uznajemy za krzywdzone, mniej rodzin uznamy za dewiacyjne czy patologiczne.

Zarówno stereotypy, jak i mechanizmy instytucjonalnego zarządzania problemem bezradności opiekuńczo-wychowawczej są przetwarzane w dyskursie medialnym. Medialne nagłaśnianie problemu (zwykle o charakterze polityzacji i patologizacji problemu, np. poprzez wywołanie paniki moralnej), a konkretnie przypadków krzywdzenia dzieci i osądzania „złych matek”, prowadzi do wzmożonych wysiłków na rzecz reform w polityce społecznej i w wymiarze sprawiedliwości zmierzających do kontrolowania życia rodzinnego. To powoduje, że liczba przypadków rzeczywistego krzywdzenia dzieci maleje, ale rośnie liczba interwencji, w tym interwencji niepotrzebnych. Media, eksploatując problem – niepotrzebnych, krzywdzących interwencji, który można nazwać problemem krzywdzenia rodzin – wpływają na kolejne zmiany legislacyjne ograniczające możliwości działania służb państwowych. Mechanizm taki sprawia, że bezradność opiekuńczo-wychowawcza jest jednym z bardziej niepokojących zagrożeń dla rodziny, ponieważ odnosi się do umiejętności pełnienia ról rodzicielskich, uznanych – zwłaszcza w przypadku macierzyństwa – za naturalne i zasadnicze dla funkcjonowania rodziny. Postać matki określanej jako zła, niewydolna czy bezradna wydaje się jednak uprzedmiotowiona, a definiowanie bezradności opiekuńczo-wychowawczej w kategoriach nieodpowiedzialnego, łamiącego społeczne normy i godnego potępienia zachowania jest kluczowym mechanizmem w procesie obwiniania matek (*mother-blaming*).

Złe matki są traktowane jako przykłady tych kobiet, które nie potrafią, nie chcą bądź źle pełnią rolę matki. W przypadku kobiet zmuszonych do skorzystania z pomocy społecznej, wskazanie bezradności opiekuńczo-wychowawczej jako głównej przyczyny wystąpienia o pomoc można odczytywać jako pewny wyraz bezsilności, a być może odwagi tych kobiet, jednak taka ocena pozostaje nadal niepopularna. „Zła matka” jest zatem konstrukcją społeczną swoistego kozła ofiarnego, która pełni ważną funkcję edukacyjną dla innych kobiet/matek – jaki jest społecznie i moralnie pożądany model idealnej matki. Realizowanie modelu wiąże się z gratyfikacjami społecznymi, przywilejami i prawną ochroną. Odstąpienie od pożądanego modelu oznacza kontrolę, społeczną marginalizację, a nawet ograniczenie praw rodzicielskich.

4. Wnioski

Z dotychczas prowadzonych analiz wynika kilka wniosków.

1. Procesowi społecznego konstruowania podlegają fundamentalne niegdyś pojęcia, takie jak: rodzina, rodzicielstwo, rola matki.
2. Zmiana sposobów definiowania wyżej wymienionych pojęć, od tradycyjnego do postmodernistycznego, wpływa również na proces negocjonowania, czym jest „odpowiednia rodzina”, „dobra matka”, a kim są rodzice „źli”, „niewydolni” i gdzie miałyby przebiegać linia demarkacyjna.

3. Proces społecznego konstruowania tych pojęć nie jest neutralny aksjologicznie, stają się one kategoriami moralnymi, u podłoża tego procesu leży proces naznaczania i stygmatyzacji.

4. Proces ten wydaje się nieunikniony z punktu widzenia polityki społecznej, w tym rodzinnej, a nawet karnej. Kluczowe w owym procesie budowania strategii rozwiązywania problemu zaniedbywania dzieci jest ocenianie przyczyn i skutków zjawiska, głównie za pomocą kategorii, pojęć – „wytrychów”, przy czym takie kategorie również są społecznie konstruowane, inaczej na przestrzeni lat i w zależności od instytucji. Takimi kategoriami są „dobro dziecka” i „najlepszy interes dziecka”. Interes dziecka jest jednak interpretowany przez instytucje różnie, tzn. zgodnie z konceptualizacjami życia rodzinnego w zależności od modelu „idealnej” rodziny, zmieniającymi się na przestrzeni lat.

5. Konstruowanie nowych problemów związanych z rodziną jest znakiem współczesnych czasów; problemy takie, jak: dezorganizacja rodziny, przemoc wobec dzieci, zaniedbywanie dzieci, przemoc wobec współmałżonka, nastoletnie rodzicielstwo, są zjawiskami, które – bez zaprzeczania ich negatywnym skutkom czy groźnym przejawom – ogniskują uwagę mediów i opinii publicznej w wyniku procesu społecznego „odkrycia” tych problemów. Społeczny konstrukcjonizm nie zaprzecza obiektywnym wymiarom problemów, jednak pozwala uchwycić proces kształtowania się pewnych kluczowych dla społeczeństwa pojęć, powstawania i zanikania problemów społecznych.

Idealna matka i idealna rodzina to symbole społecznie konstruowane, często trudne lub niemożliwe do osiągnięcia dla niektórych kobiet. A im bardziej model rodziny i macierzyństwa oddala się od ideału, tym bardziej bolesne piętno złej, wyrodnej matki i dysfunkcyjnej, patologicznej rodziny. Jeśli proces społecznego konstruowania wpływa na kształt wzorów idealnej matki, uzasadnione jest przypuszczenie, że możliwe jest również społeczne renegocjonowanie i obalenie restrykcyjnych, negatywnych dla kobiet koncepcji podporządkowujących ich aktywność realizacji roli idealnej matki. Jeśli bowiem uznamy, że nie ma (dys)funkcyjnych rodzin, matek/ojców, tym łatwiej będzie można zrozumieć, że nawet matka uznana za złą matkę, może być dobrą i kochaną przez swoje dzieci, a rodzina uznana za patologiczną, może być jedyną, jaką dziecko pozna.

Bibliografia

- Arendell T. (2000), *Conceiving and Investigating Motherhood: The Decade's Scholarship*, „Journal of Marriage and the Family”, Vol. 62.
- Baden S., Milward K. (1997), *Gender Inequality and Poverty: Trends, Linkages, Analysis and Policy Implications*, Report prepared for the Gender Equality Unit, Swedish International Development Cooperation Agency (Sida).
- Bem L. S. (2000), *Męskość, kobiecość: o różnicach wynikających z płci*, Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne.

- Biedroń M. (2009), *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] Łydyżyński A. (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław: Atut.
- Bogucka M. (2006), *Gorszapleć: kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa: Trio.
- Bogunia-Borowska M. (2008), *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*, [w:] Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków: Znak.
- Forcey L. R. (1994), *Feminist Perspectives on Mothering and Peace*, [w:] Glenn E. N., Chang G. L., Forcey R. (eds.), *Mothering: Ideology, Experience, and Agency*, New York: Routledge.
- Foucault M. (2009), *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, Warszawa: Aletheia.
- Gajewska A. (2004), „Macierzyństwo” – prezentacja pojęcia w dyskursie feministycznym w Polsce, [w:] Radkiewicz M. (red.), *Gender: Konteksty*, Kraków: Rabid.
- Garey A. (1995), *Constructing Motherhood on the Night Shift: 'Working Mothers' as 'Stay-at-Home Moms'*, „Qualitative Sociology”, Vol. 18 (4).
- Giddens A. (2007), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: PWN.
- Holstein J. A., Gubrium J. F. (1999), *What Is Family? Further Thoughts on a Social Constructionist Approach*, „Marriage & Family Review”, Vol. 28 (3/4).
- Hołowska T. (1982), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa: Czytelnik.
- Ishwaran K. (1992), *Family and Marriage: Cross Cultural Perspectives*, Toronto: Thompson.
- Jamrozik A., Nocella L. (2000), *The Sociology of Social Problems: Theoretical Perspectives and Methods of Intervention*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kielty S. (2008), *Working Hard to Resist a 'Bad Mother' Label*, „Qualitative Social Work”, Vol. 7 (3).
- Kudlińska I. (2012), *Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Kudlińska I., Kaoprzak A. (2011), *Profesjonalna praca socjalna wobec problemu społecznej bierności i bezradności klientów instytucji pomocowych*, [w:] Piątek K., Szymańska-Zybertowicz K. (red.), *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*, Toruń: Akapit.
- Ladd-Taylor M., Umansky L. (1998), *'Bad' Mothers: The Politics of Blame in Twentieth-Century America*, New York: New York University Press.
- Larson L., Goltz J. W., Hobart Ch. W. (1994), *Families in Canada*, Toronto: Prentice-Hall.
- Link P. (2001), *Conceptualizing Stigma*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 27.
- Lupton F. (2001), *'They've Forgotten that I'm the Mum': Constructing and Practising Motherhood in Special Care Nurseries*, „Social Science & Medicine”, Vol. 53.
- Łoś M. (1985), *Role społeczne w „nowej roli”*, [w:] Mokrzycki E., Ofierska M., Szacki J. (red.), *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, Warszawa: PWN.
- Łydyżyński A. (red.), (2009), *Rodzina we współczesności*, Wrocław: Atut.
- Malinowska E. (2000), *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet: socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Matlary J. H. (2000), *Nowy feminizm: kobieta i świat wartości*, Poznań: W Drodze.
- Medina S., Magnuson S. (2009), *Motherhood in the 21st Century: Implications for Counselors*, „Journal of Counseling & Development”, Vol. 87.
- Mills F. (1996), *The Ideology of Welfare Reform: Deconstructing Stigma*, „Social Work”, Vol. 41 (4).
- Miluska J. (1996), *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*, Poznań: Wyd. UAM.
- Misztal B. (2000), *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*, Kraków: Universitas.
- Nitecki S. (2008), *Prawo do pomocy społecznej w polskim systemie prawnym*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska.

- Ortner S. B. (1982), *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?*, [w:] Hołównka T. (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa: Czytelnik.
- Pankowska D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, Gdańsk: GWP.
- Robson K. (2005), 'Canada's Most Notorious Bad Mother': *The Newspaper Coverage of the Jordan Heikamp Inquest*, „Canadian Review of Sociology”, Vol. 42 (2).
- Shaw S. M., Havitz M. E. (w druku), *The Social Construction of the Family: The Role of Family Leisure and Family Vacations*, [w:] Bella L. (ed.), *Family Making*, Halifax: Fernwood.
- Siemieńska R. (2003), *Aktorzy życia publicznego*, Warszawa: Scholar.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Nomos.
- Spratt D. (2009), *Identifying Families with Multiple Problems: Perspectives of Practitioners and Managers in Three Nations*, „British Journal of Social Work”, Vol. 39.
- Swift K. (1995), *Manufacturing 'Bad Mothers': A Critical Perspective on Child Neglect*, Toronto: University of Toronto Press.
- Tardy R. (2000), *But I Am a Good Mom. The Social Construction of Motherhood Throughhealth-care Conversations*, „Journal of Contemporary Ethnography”, Vol. 29.
- Tyszka Z. (2003), *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań: PWN.
- Walczevska S. (1999), *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków: eFKa.
- Waldman A. (2011), *Zła matka. Kronika matczynych wykroczeń, drobnych katastrof i rzadkich momentów chwaly*, Kraków: Znak.
- Walls L., Wong-Wylie G. (2007), *The Social Construction of Motherhood: Implications and Interventions*, Research paper presented at the Association for Research on Mothering's 11th Annual Conference: Maternal Health and Well-Being, October 19–21, Toronto.

Iwona Kudlińska

THE SOCIAL CONSTRUCTION OF 'BAD MOTHER' (ON THE EXAMPLE OF HELPLESSNESS WITHIN CHILDCARE AND PARENTAL AFFAIRS RESEARCH)

Summary. The article examines social constructing of mothering and family on the example of helplessness within childcare and parental affairs understood as the problem of public scope. A 'bad mother' is one who has failed on one or more of the criteria or expectations of 'good motherhood'. For many (including the helpless within childcare), there are barriers and restrictions to the ideal of good mothering. Examining how the mother and mothering was constructed as a 'bad' mother helps to understand how hegemonic notions of 'good' mothering are reinforced and perpetuated.

Key words: helplessness within childcare and parental affairs, social problem, constructing of social/family problem, constructing of mothering, good mother, bad mother, mother-blaming.